Sarenka

CZAS LICZY SIĘ W KOTACH

Czas jednocześnie ożywia i uśmierca.

Kot jednocześnie jest żywy i martwy.

Czas niemal jednocześnie jest i był.

Kot jednocześnie jest i go nie ma.

Czas kołem się toczy.

Kot toczy się kulą.

Czas jest wielkością fizyczną, służącą szeregowaniu zdarzeń na przeszłe, teraźniejsze i przyszłe. Na Ziemi istnieją dwa gatunki, które w ten sposób postrzegają czas – i dlatego dominują nad światem (w każdym razie jeden z nich dominuje, a drugi chciałby dominować). Są to: koty oraz ludzie. Ludzie wiele, nomen omen, czasu poświęcili, by zrozumieć, czym jest czas, by pojąć jego istotę. Równie wiele czasu poświęcili temu, by zrozumieć, czym jest kot i by zrozumieć istotę kota. I chociaż ludzie w temacie czasu postawili na logikę, rozważania naukowe, matematykę i fizykę, to w kwestii kotów uznali, że jedynym wytłumaczeniem ich fenomenu jest to, że koty są stworzeniami magicznymi.

Koty jednak stworzeniami magicznymi nie są.

Koty po prostu naprawdę rozumieją fizykę.

Koty już dawno, choć nie sposób powiedzieć: kiedy (czas jest pojęciem względnym, nawet ludzie to wiedzą), odkryły teorię względności (kocia teoria jest nieco podobna do teorii względności, którą wśród ludzi przedstawił Einstein. Jednak z tego co wiadomo Einstein nie posiadał kota. Jest to powód, dla którego świat do dzisiaj ma problem z udowodnieniem jego hipotez). Dzięki swojemu odkryciu koty zrozumiały, że istnieje siła, która pozwala na dowolne kształtowanie czasu. Siła, która w równej mierze oddziałuje na obiekty znajdujące się i na Ziemi, i w kosmosie.

Tą siłą jest grawitacja.

Dlatego koty są grube.

I wiedzą, co mają z tym robić.

*****

Jest to kot błękitny brytyjski. Na imię ma Gerwazy (człowiek tego kota czytał kiedyś „Hamleta” i czuł się z tego powodu tak wywyższony intelektualnie, że postanowił nazwać kota imieniem hamletowego przyjaciela. Coś poszło jednak nie do końca zgodnie z planem). Gerwazy siedzi na krześle i doskonale panuje nad grawitacją, tylko częściowo wylewając się z brzegów mebla. Jego wzrok wbity jest w przestrzeń, powieki są zmrużone, a jego postawa jest nieruchoma – lecz jedynie dla ludzkiej percepcji. W tym samym momencie, w którym kot siedzi na krześle, odbywa on podróż międzygwiezdną. Człowiek mógłby teraz stać naprzeciwko kota, czule przemawiać, krzyczeć kotu do ucha i robić pajacyki. Jedyną reakcją byłoby lekkie drganie kociego ogona. Kot bowiem pędzi przez kosmos, a wokół niego gwiazdy rozmywają się w świetliste komety. Ogon powiewa za kotem niczym peleryna, wprawiany w drgania przez dźwięki XIX-wiecznych gotyckich organów (które w sposób całkowicie naturalny rozbrzmiewają w kosmosie). Kot sunie przez kosmiczną przestrzeń, a jego podróż określa czas. Czas potrzebny do tego, by kot się znudził. Taki czas nigdy nie jest zbyt długi, dlatego Gerwazy postanawia, że oto jego kosmiczna odyseja dobiega końca.

Gerwazy nieskończenie powoli mruga oczami. Ze swojej podróży wraca odmieniony. Podróżując poprzez przestrzeń i czas, kot przeniósł się w inne miejsce. Już nie siedzi na krześle. Teraz jest w kuwecie.

Gerwazy lekko wytrzeszcza oczka i otrząsa się z czasoprzestrzennej podróży, koncentrując się na teraźniejszości. Ociera łapki o ściany kuwety, a potem biegnie, zostawiając ślady żwirku, by usiąść człowiekowi na laptopie. Tam unosi jedną tylną nogę ku górze, drugą ustawiając pod kątem prostym. Kot z wolna zgina się, majestatycznie wsuwając głowę w swoje krocze. Usłyszeć przy tym można jedyny w swoim rodzaju odgłos w postaci chrzęszczącego mlaskania, spowodowany pracą kociego języka w okolicy ogona. Niespodziewanie Gerwazy nieruchomieje, a potem lekko unosi głowę. Na kocim pyszczku maluje się zaduma, a w oczach widać pytanie.

„Gdzie one się podziały?”.

Gerwazy pogrąża się w rozmyślaniach. Uniesiona w górę łapa nieco traci na sprężystości, jednak nie opada. Kot zadaje sobie kolejne pytania. Kiedy to się stało? Jak to się stało, że zasnął? Jak długo spał? Czy był to senny koszmar? Gerwazemu raz przyśnił się goniący go kalafior. Takiego kalafiora ukradł przez pomyłkę człowiekowi

z talerza i były to najbardziej dramatyczne chwile w jego życiu. Kiedy więc zobaczył kalafiora we śnie, od razu zaczął panicznie uciekać – niestety na jego drodze stanęła ściana. Co prawda od uderzenia w ścianę Gerwazy obudził się i kalafior go nie dopadł, ale kot na długo zapamiętał ten sen i wpisał go na swoją listę jako najgorszy senny koszmar. Jak jednak wobec tego nazwać taki koszmar senny, z którego kot budzi się bez… Z którego kot budzi się inny? Przez pamięć przebiega hasło „weterynarz" natychmiast zastąpione określeniem „Ponury Żniwiarz". Gerwazy zaczyna być wściekły. Zawsze panował nad swoim czasem! Zawsze wiedział, że jest teraz i tutaj, niezależnie od tego, gdzie akurat byłoby „tutaj", a tymczasem jego, Pana i Władcę Czasu, podstępnie zaskoczono, zaburzając jego percepcję, pozbawiając go jego… jego! Ktoś za to zapłaci. Kot zapisuje w pamięci: „3 rano. Zwrócić kłaczek na stolik przy łóżku. Tak, żeby spływał".

Te rozważania przerywa dźwięk otwieranej lodówki. Gerwazy prostuje się. Czyżby była już godzina 17:00, tak ważna w życiu każdego Brytyjczyka? Gerwazy przeczuwa, że jest jeszcze nieco za wcześnie, by była to już 17:00, jednak w tej chwili jest pełen wątpliwości, dotyczących samej istoty czasu, rusza więc, by zmierzyć się z prawdą. A być może również z parówką.

W swojej podróży w kierunku lodówki kot jednak nie jest sam.

Na nasłonecznionym parapecie leżały: bardzo droga aksamitna poduszka, bardzo drogie legowisko z pluszową myszką oraz naddarty karton przyniesiony ze śmietnika. W kartonie spoczywał on. Hathor. Kot rasy sfinks. Hathor patrzył w słońce i rozważał przeszłość. W jego umyśle jawiła się cała historia świata, świadectwa narodzin i upadków cywilizacji oraz jedno wciąż powracające pytanie. Jak doszło do tego, że dostał tak głupie imię? Nie dość, że od bogini piękności, to jeszcze takiej, która objawiała się jako krowa.

Hathor westchnął i przewrócił się na plecy. Był to niezwykły widok. Kształtem przypominający piłkę, łysy, skórzasty brzuch, otoczony fałdami luźnej skóry, lśnił w świetle i wznosił się w spokojnych oddechach. Hathor przymknął oczy i stopniowo zapadł w drzemkę. Tym samym kot utworzył sobą obraz, stanowiący kwintesencję tezy, według której masa bezwładna i grawitacyjna są nieodróżnialne. Jest to jedna z podstaw kociej teorii względności, definiującej podróże w czasie. Hathor, zasypiając, przeniósł się w przeszłość, w której jest bogiem, pogardliwie

przyjmującym dary od ludzi. W przypadku kota ta przeszłość niewiele różni się od teraźniejszości.

Znienacka koci sen przerwał niespodziewany dźwięk. Hathor otworzył oczy. Jego źrenice zwęziły się drapieżnie. Oto człowiek otworzył lodówkę. Koci zmysł czasu uruchamia procesy analityczne. Czy nadszedł Czas Karmienia Kota? Czy też człowiek samowolnie ośmielił się otworzyć lodówkę? Czy jest to zatem czas, by wskoczyć na stół i nieruchomo patrzeć człowiekowi w usta, a potem wzgardzić wszystkim, czym będzie próbował nakarmić kota, by wreszcie rozpaczliwie rzucić się na ostatni kęs, wzbudzając w człowieku poczucie winy? W każdym razie warto sprawdzić.

Hathor płynnie przeszedł ze stanu spoczynku w ruch ukierunkowany na lodówkę. W fizyce zjawisko to opisuje się za pomocą układów inercjalnych, czyli takich, w których nie pojawiają się pozorne siły bezwładności. Wobec dźwięku otwieranej lodówki kot nigdy nie jest bezwładny.

W kierunku lodówki zmierzają teraz dwa koty. Choć dzieje się to jednocześnie, każdy z tych kotów znajduje się w swoim własnym czasowym układzie odniesienia: Hathor jako istota boska, niemal przedwieczna, swój model czasoprzestrzenny odnosi do przeszłości, Gerwazy natomiast, choć obecnie nieco zdezorientowany, swój model czasoprzestrzenny ześrodkował wokół „teraz”. Jest to zjawisko fizyczne, które naukowcy określają mianem kotalacji czasu (bezkoci amatorzy pokroju Einsteina nazywają to zjawisko dylatacją czasu). Różne układy odniesienia, różne modele czasoprzestrzenne, równoległe przemieszczanie się jeden względem drugiego w tym samym kierunku.

Spotkanie jest nieuniknione.

Koty wtaczają się do kuchni, nie zauważając się, mimo że biegły jeden obok drugiego. Kocia czasoprzestrzeń zakrzywiona zostaje przez pole grawitacyjne, które wytwarza obiekt w postaci lodówki. Koty są w stanie wzajemnie się dostrzec, dopiero kiedy znajdą się w tym samym polu grawitacyjnym. Wówczas kocie spojrzenia krzyżują się. Kiedy Gerwazy i Hathor patrzą sobie w oczy, zdaje się to trwać wieczność. I być może istotnie tyle trwa. Wyprężone ogony zmieniają się w anteny, które mają wykryć lukę w czasie przeciwnika, pozwalającą na to, by przechytrzyć drugiego kota, by pierwszemu wskoczyć na blat i zawłaszczyć miski z jedzeniem. W

takiej chwili wokół kotów zwija się cały czas Wszechświata, kolory rozpływają się w barwne plamy, czarne monolity tańczą w rytm walca „Nad pięknym, modrym Dunajem”, napięcie kumuluje się… Dwa koty siedzą na ziemi przy lodówce i patrzą sobie w oczy, lekko machając ogonami, czasami głucho bucząc.

Jest to odwieczna walka. Konflikt wpisany jest w samo jestestwo kotów. Bo koty nie tylko znają się na fizyce, ale też dobrze piszą scenariusze, wiedząc, że to właśnie konflikt jest podstawą historii. Dlatego kocia walka powtarza się nieustannie, na podobieństwo węża, zatapiającego zęby we własnym ogonie. Powtarza się codziennie o 17:00. I trwa, dopóki nie przerwie jej łapczywe mlaskanie.

Czas bowiem bywa zdradliwy. Nawet dla kotów. Przemierzając przeszłość i analizując możliwą przyszłość, można przegapić teraźniejszość. A wymijająca nas teraźniejszość ma w sobie nieuchronne echo straty.

Gerwazy i Hathor stracą teraz zawartość swoich misek, ponieważ będzie ona przesłonięta przez pręgowane boki o zatartych konturach i systematycznie pochłaniana przez kota z przyszłości. Kota, który już dziś odczuwa głód dnia następnego.

Ten kot to Niunia.

Niunia jest tak zwanym kotem europejskim, czyli w fachowej nomenklaturze: dachowcem. W kwestii tego kota nigdy nie wie się na pewno, czy jest gdzieś w pobliżu, czy go nie ma (trochę na zasadzie Kota Schrödingera, tylko bardziej), nie ma też pewności, w jakim nastroju będzie, kiedy się zjawi. Jedyna pewność polega na tym, że zjawi się głodna.

Tak jest teraz, kiedy Hathor i Gerwazy patrzą na zagładę swojego posiłku. Jest to charakterystyczna cecha przyszłości: nie wiadomo, kiedy zmieni się w teraźniejszość, wiadomo jednak, że gdy się zmieni, teraźniejszość zostanie pochłonięta. To swoista anomalia czasoprzestrzenna, gdyż przywykło się wierzyć, że to w odmętach przeszłości giną i teraźniejszość, i wreszcie przyszłość. Anomalia, z którą nawet koty nie są w stanie sobie poradzić. Bo chociaż koty charakteryzują się najwyższym stopniem rozwoju psychiki, mają też najniższy rozwój życia społecznego. Dla pojedynczego kota czas płynie tak, jak kot sobie życzy. Jednak czas kociej masy splata się w strumień, który może mieć tylko jedną przyszłość…

*****

Człowiek leży w łóżku. Na samej krawędzi. Również jedynie krawędź kołdry

została mu przydzielona. Człowiek zwinął swoje ciało na kształt paragrafu, tak żeby nie urazić kota, który leży na jego poduszce, kota, który leży u niego w nogach i kota, który zajął 75% powierzchni łóżka, po prostu rozkładając wokół swoje ego.

Człowiek jest szczęśliwy.

Ten człowiek znajduje się blisko trzech środków masy masywnych ciał. A według teorii względności: im bliżej ciężkiego obiektu się znajdujemy, tym wolniej płynie dla nas czas. Ten człowiek przebywa blisko trzech szczególnie ciężkich obiektów. Z trzech stron dobiega go mruczenie, a czasem któryś z kulistych kształtów wskakuje mu na klatkę piersiową i siada na twarzy. Człowiek ma wrażenie, że czas wręcz się dla niego zatrzymał, że zyskuje właśnie bezcenny dar dodatkowych godzin życia, płynących wśród futrzastych kul szczęścia.

Ten czas człowiek nadrobi, kiedy o 3:00 Gerwazy wskoczy na nocny stolik i zrobi to, co tak skrupulatnie zaplanował. Ale teraz człowiek jeszcze o tym nie wie. Jak wszystko na świecie, ta wiedza przyjdzie do niego z czasem.